

Czas w pryzmacie pamięci. Szymon Zimorowic i pieśń Janelli

Człowiek żyje zanurzony w czasie. Nie sposób bowiem uciec od przemiany dnia w noc czy zmienności przyrody wpisanej w następujące po sobie pory roku. I nawet jeżeli instrumenty służące do pomiaru czasu do XIII–XIV wieku stanowiły rzadkość i jedynie przedmiot zbytku¹, to żywioł otaczającej człowieka natury nie pozwalał mu zapomnieć o następowaniu po sobie kolejnych chwil. Wszystko bowiem, jak pisze Jadwiga Kotarska, czego człowiek doświadcza, istnieje w czasie i wszystko, co ludzkie, z czasem się zмага, a jednocześnie usiłuje się w nim utrwalić². Tym natomiast, co wstrzymuje, a nawet odwraca jego bieg, jest ludzka zdolność do przywoływania wrażeń. Zdolność, którą stanowi pamięć. Pamięć ta zwykle ma charakter autobiograficzny. Wynika bowiem z własnych, minionych doświadczeń, czasem z tego, co inni powiedzieli nam o naszej przeszłości. Jest to pamięć w pierwszej osobie wyrażona zaimkiem „ja”³. I to przez jej pryzmat spojrzymy na czas, a właściwie na taką jego koncepcję, jaką jest ona w stanie wykreować. Nie mamy tu jednak na myśli zagadnień psychologicznych, a literacki obraz zmagania z czasem, powstały na kartach liryków Szymona Zimorowica.

Utwór barokowego twórcy zatytułowany wdzięcznym imieniem *Janella* należy do zbioru liryków *Roksolanki, to jest Ruskie panny*, który powstał z okazji ślubu brata Szymona, Bartłomie-

¹ Zob. A. Guriewicz, „Cóż to jest... czas?”, [w:] tegoż, *Kategorie kultury średniowiecznej*, przeł. J. Dancygier, Warszawa 1976, s. 98.

² Zob. J. Kotarska, „Z czasem bieżą lata”, [w:] tejże, *Theatrum mundi. Ze studiów na poezję staropolską*, Gdańsk 1998, s. 99.

³ Zob. J. Cambell, *Struktura czasu w pamięci autobiograficznej*, [w:] *Pamięć w filozofii XX wieku*, pod. red. Z. Rosińskiej, Warszawa 2006, s. 121.

ja, z lwowską mieszczką Katarzyną Duchnicówną. Sześćdziesiąt dziewięć pieśni uświetnić miało uroczystość ślubną, o której traktuje poprzedzająca cykl gratulacyjno-pochwalna mowa Dziewosłaba. Nowożeńcom, noszącym w *Roksolankach* pasterskie imiona Lilidory i Rozymunda, którym poświęca i do których adresuje swoje uroczyste przemówienie Dziewosłab, wyznaczono rolę jurorów w uświetniającym weselną ceremonię poetyckim konkursie. Pieśni zawodników zgromadzone są w dwa chóry panieńskie i jeden chór młodzieńców. Janella jest czwartą śpiewaczką trzeciego chóru panieńskiego⁴. Przyjrzyjmy się zatem samej pieśni:

Słońce zagasło, ciemna noc wstaje,
Ze mną kochany mój się rozstaje;
Świadczę wami, gwiazdy, żem ja na czas każdy
Przyjacielem mu byłam zawsze.
Wieczór nastąpił, Hesper wychodzi;
Ode mnie smutny miły odchodzi.
Pohamuj twej drogi, przyjacielu drogi!
Nie odstępuj mnie, dziewczki ubogiej.
Miesiąc roztoczył promień różany,
A mnie opuszcza mój ukochany;
Zostań na godzinę, powiedz mi przyczynę,
Czemu odchodzisz biedną dziewczynę?
Blisko północy, już słyszeć dzwony,
Mnie rękę daje mój ulubiony;
Potrwaj, proszę, mało, jeszcze nie świtało,
Pójdiesz, gdzieć się będzie podobało.
Jutrzenka zesła, moje jedyne
Serce w daleką śpieszy gościnę –
Poczekaj na chwilę, niechaj krotochwile
Zażyję z tobą, gadając mile.
Już na pół zbladły rumiane zorze,
Przyjaciół wyszedł mój na podworze;
Postój, me kochanie! Skoro słońce wstanie,
Odjedziesz, kędy będzie twe zdanie.
Dzień świat ogarnął, chmury rozegnał,
Mój namilejszy mnie też pożegnał.
Proszę, moje chęci miej w dobrej pamięci;

⁴ Zob. L. Ślękowa, *Wstęp*, [w:] S. Zimorowic, *Roksolanki*, Wrocław 1983, s. VIII.

Wszak nie uznałeś w nich żadnej niechęci.
Na którykolwiek kraj pójdziesz świata,
Niechaj Bóg szczęści młode twe lata,
Niechaj i kłopoty przemieni w wiek złoty,
Nie zapominaj mnie też, sieroty.
Więc kiedy lata rane upłyną,
Uciechy pierwsze rady tam giną;
Jednak ty statecznie kochaj we mnie wiecznie;
Jeżeli zechcesz, jam twą koniecznie⁵.

Osią kompozycyjną utworu jest upływ czasu. Kolejne strofy monologu Janelli rozpoczyna wskazanie pory dnia („Słońce zagasło”, „Wieczór nastąpił”, „Jutrzenka zeszła”, „Dzień świat ogarnął”), a cała pieśń układa się we wspomnienie miłosnego spotkania, które trwa od zachodu do wschodu słońca. Upływowi czasu nierozzerwalnie towarzyszy świadomość przemijania. Noc przechodzi w dzień, a w ów porządek natury wpisuje się dramat oczekiwania. Wraz z nastaniem świtu nastąpi rozstanie kochanków.

Pierwszy wers pieśni stanowi zarazem istotną zapowiedź wydarzeń. Słońce uważano za znak Apollina, opiekuna muz i pasterza artystów. Neoplatonicy jednak, zafascynowani światłem, dostrzegali w słońcu obraz samego Boga, ponieważ jak boskie piękno i dobro rozprasza ono mrok, ożywia wszystko jak miłość i również jak ona płonie błogosławnym żarem. Słońce wyznaczające rytm pór roku było przez neoplatoników uważane za wyraz boskiej pankalii, piękna przenikającego harmonijny wszechświat⁶.

W takim symbolicznym ujęciu obraz słońca już w pierwszym wersie utworu stanowi zapowiedź czegoś niepokojącego. Światło to dobro, harmonia. Jego brak to żal, rozpacz. Inicjalne „Słońce zagasło” można więc czytać jako zwiastun negatywnych wydarzeń.

⁵ S. Zimorowic, *Czwarta: Janella*, [w:] tegoż, *Roksolanki*, Kraków 2003, 62–63.

⁶ Zob. P. Stępień, *Szymon Zimorowic (1608 lub 1609–1629): „żyć wiecznie”*, [w:] tegoż, *Poeta barokowy wobec przemijania i śmierci. Hieronim Morsztyn, Szymon Zimorowic, Jan Andrzej Morsztyn*, Warszawa 1996, s. 93.

W kolejnych wersach zapada zmrok, a niebo zmienia swe oblicze. Pojawiają się gwiazdy, wśród nich Hesper, gwiazda wieczorna. Noc rozświetla księżyc różanym blaskiem, by zgasnąć wraz z nastaniem jutrzeńki. Rozterki dziewczyny znajdują swój finał w świetle kolejnego dnia.

Owa przemijalność czasu wspomniana jako oś kompozycyjna całego utworu ma tu szczególnie wymiar. Człowiek bowiem poddany czasowi linearnemu zanurzony jest także w czasie cyklicznym, w uporządkowanych rytmach przyrody. Jeżeli moglibyśmy upatrywać upodobnienia linii życia jednostki do cyklicznego rytmu przyrody, to rządziłaby tu zasada ujęcia etapów rozwoju człowieka w analogii do pór roku astronomicznego. W poezji staropolskiej obecne są bowiem porównania, w których poranek i wiosna to młodość, zima i noc – wiek sędziwy⁷.

W rozpatrywanej pieśni jednak analogia ta rysuje się w zgoła odmienny sposób. U podstaw porównania leży bowiem nie sama koncepcja czasu linearnego, ale wpisane weń studium psychiki zakochanej dziewczyny. Pory dnia więc i towarzyszące im ubywanie i przybywanie światła rysują wewnętrzny obraz emocjonalny bohaterki. Apogeum strachu przed samotnością i rozpacz przypadają na środek nocy. Dźwięk dzwonów zwiastuje północ. Dopiero świt przynosi pogodzenie z losem i ukojenie. To wyjątkowe zespolenie cykliczności, przemijalności i warstwy emocjonalnej pozwala spojrzeć jeszcze w zupełnie inny sposób na rozgrywającą się w pieśni opowieść.

Wśród tonu powszechnej przemijalności, wyznaczonej porą dnia i nocy zaczyna bowiem przebłyskiwać znany motyw horacjański *carpe diem*. Dziewczyna, świadoma niemożności zmiany decyzji ukochanego, pragnie wykorzystać każdą chwilę, jaka jej jeszcze pozostała: („Poczekaj na chwilę, niechaj krotchwile/ Zażyje z tobą gadając mile”, „Potrwaj, proszę, mało, jeszcze nie świtało”). Pragnie nacieszyć się każdą sekundą, jaką jeszcze może z nim spędzić. Drugim antycznym motywem jest *panta rhei*, wieczór przechodzi w noc, noc w poranek, poranek

⁷ Zob. J. Kotarska, „Z czasem bieżą lata”, [w:] tejsze, *Theatrum mundi*, dz. cyt., s. 110–111.

w dzień. Czas nieubłaganie gna do przodu. Motyw *carpe diem* charakterystyczny jest dla twórczości renesansowej, natomiast przemijalność i znikomość świata to tematyka szczególnie upodobana przez twórców barokowych. Te dwa różne spojrzenia na świat, radość chwili i jej ulotność, zostały pogodzone w pieśni Janelli. Nawiązanie do *carpe diem* zdradza, że pomimo iż *Roksolanki* powstały w okresie baroku, znać w nich jeszcze silne oddziaływanie piękna epoki poprzedniej. Złotym środkiem, który umożliwił harmonijne występowanie obok siebie tych dwóch motywów, jest pamięć.

Bohaterka pieśni, spodziewając się rozstania, pragnie wykorzystać pozostałą chwilę, by побыć jeszcze ze swym wybrankiem. Wraz z dokonaniem się rozstania, czas ustaje w biegu, a przemijająca chwila dzięki pamięci staje się wiecznością („Nie zapomnij mnie też sieroty”). Zatem pomimo upływu czasu dziewczyna trwać będzie przy swoim ukochanym na wieki. Przemijająca dotąd chwila stanie się nieskończona, bo pamięć o kochance na zawsze pozostanie w sercu jej kochanka.

Motywy charakterystyczne dla liryki renesansowej niejednokrotnie przenikały do twórczości baroku. Natomiast szczególnym twórcą odrodzenia, do którego nawiązywało wielu poetów epoki późniejszej, był Jan Kochanowski. Reminiscencje liryki czarnoleskiej obecne są również w *Roksolankach*⁸. Pisała o tym Ludwika Ślękowa, zaznaczając, że:

ślady tekstów Kochanowskiego w lirycznym cyklu Zimorowica pojawiają się na różnych poziomach: w repertuarze leksykalnym, w kontekstach frazeologicznych i syntaktycznych (często łącznie z figurami stylistycznymi, które je wypełniają) w wątkach treściowych i układzie elementów świata poetyckiego. Żadna zarazem z pieśni ruskich pańien czy młodzieńców nie może być uznana za parafrazę w tym sensie, w jakim były nimi niektóre pieśni Kochanowskiego w stosunku do horacjańskich ód⁹.

⁸ Zob. J. Kotarska, *Erotyk staropolski. Inspiracje i odmiany*, Wrocław 1980, s. 142.

⁹ L. Ślękowa, *Tradycja czarnoleska. „Roksolanki” Szymona Zimorowica a renesansowy klasycyzm*, [w:] *Jan Kochanowski i epoka renesansu*, pod red. T. Michałowskiej, Warszawa 1984, s. 369.

Przykładem takiego nawiązania *Roksolanek* do twórczości mistrza z Czarnolasu może tu być właśnie pieśń czwartej śpiewaczki trzeciego chóru panieńskiego. Cały utwór stanowi nawiązanie do lamentacyjnej pieśni Jana Kochanowskiego *Słońce już padło, ciemna noc nadchodzi*.

Słońce już padło, ciemna noc nadchodzi,
Nie wiem, co za głos uszu mych dochodzi;
Postoję mało, a dowiem się pewnie,
Dlaczego płacze ta pani tak rzewnie.
„Już to dziesiąte lato niebo toczy,
Jako me smutne zawsze płaczą oczy;
A dokąd mi się miły mój nie wróci,
Żaden na świecie troski mej nie skróci.
Już wszyscy inszy nazad przyjechali,
Którzy nieszczęsnej Troje dobywali;
Jam tylko sama bez męża została:
Sroga Fortuna, ta mi go zajrzała.
Bodaj był w ten czas, gdy do Sparty płynął,
Ten cudzołożnik na morzu zaginął!
Uszłabych była tej ciężkiej żałości,
Przed którą prawie schną dziś moje kości.
Jako ptak, kiedy towarzysza zbędzie,
Nigdy na różdze zielonej nie siędzie,
A między bory i pustymi lasy
Sam jeden lata po swe wszystkie czasy,
Tak ja, nieszczęsna, w jego niebytności
Muszę być zawždy w trosce i w żałości;
Chronię się ludzi, sama nie wiem czemu,
Radam, gdy świadka nie mam płaczu swemu.
Bałam się zawždy, póki wojna trwała,
Alem wždy o nim, nieboga, słyszała;
Teraz nie wiedzieć, gdzie po świecie błądzi,
A wierne serce zawsze gorzej sądzi.
Troszczą mię, smutną, srogie morskie wody,
Troszczą mię wiatry i złe niepogody,
Troszczę mię wszystko, cokolwiek być może;
Tobie go ja tam poruczam, mój Boże!
I to mi czasem na myśl więc przychodzi
(Bo łącno, gdy chce, nieszczęście ugodzi),
Że moje serce próżno się frasuje,
A on podobno gdzie indziej miłuje.

Żleć by mi płacił moje życzliwości,
Bych miała doznać takiej niewdzięczności;
Bodajbych pierwiej ostatnie skonała,
Niżli nowiny takiej doczekała!
Aleć ja dufam jego szczerzej cnocie,
Że mię nie będzie chciał mieć w tym kłopotcie;
Będzie pamiętał i statecznie chował
Miłość i wiarę, którą mi ślubował.
Usilne wiatry, co morzem władacie,
Jesli też kiedy, co to miłość, znacie,
Dodajcie mu tak szczęśliwego biegu,
Że wrychle stanie na ojczystym brzegu”¹⁰.

Incipity pieśni są niemalże identyczne („Słońce już pa-
dło, ciemna noc nadchodzi”; „Słońce zagasło, ciemna noc
wstaje”). Oba utwory poruszają ten sam motyw, a mianowicie rozstanie. Jednak pomimo tej pozornej zbieżności, znamienne się od siebie różnią. W utworze Szymona Zimorowicza bohaterka cierpi, gdyż wie, że kochany wkrótce ją opuści, a czas pędzi nieubłaganie. Natomiast w pieśni XVII Jana Kochanowskiego mamy do czynienia z odmienną wizją przemijania. Rozstanie już się dokonało: („Już to dziesiąte lato niebo toczy,/ Jako me smutne zawsze płaczą oczy”). Penelopa płacze z powodu długiej rozłąki. Oba utwory reprezentują więc dwie ważne perspektywy czasowe. U barokowego twórcy jest to spojrzenie w przyszłość, spojrzenie na to, co ma się wydarzyć. U Jana Kochanowskiego akt rozstania należy już do przeszłości. Jednocześnie utwór renesansowego poety nawiązuje do wątków mitologicznych. Bohaterką jest Penelopa, która oczekuje na powrót swego męża Odysa spod Troi. Jej oczekiwanie trwa już dziesięć lat. Nieświadomość losu męża zadaje jej ból.

Przeciwna sytuacja rozgrywa się w utworze autora *Roksolanek*. Nie wiadomo, kim jest dziewczyna, którą opuszcza ukochany. Janella to śpiewaczka biorąca udział w konkursie. Śpiewa o własnych przeżyciach i przywołuje fakty ze swego życia, czy tylko wykonuje pieśń o zdarzeniu, którego mogła nigdy nie doświadczyć?

¹⁰ J. Kochanowski, *Pieśń XVII. Księgi pierwsze*, [w:] tegoż, *Pieśni*, Wrocław 1970, s. 35–37.

Wiadomo na pewno, że bohaterką pieśni jest młoda dziewczyna, wskazują na to słowa („Więc, kiedy lata rane upłyną”). Młode lata dopiero upłyną. Inaczej jest w pieśni Jana Kochanowskiego. Penelopa to dojrzała kobieta. Zarówno jednak młoda dziewczyna, jak i stateczna Penelopa cierpią, a ich sercami targa trwoga: („Tak ja nieszczęsna w jego niebytności/ Muszę być zawždy w trosce i żałości”); („Czemu odchodzisz biedną dziewczynę”). Obie bohaterki powierzają swego kochanka Bogu: („Tobie go ja tam poruczam, mój Boże”); („Niechaj Bóg szczęści młode twe lata”). Z Penelopą rozstajemy się w sytuacji oczekiwania naznaczonej echem pamięci o upływie czasu. Dla bohaterki pieśni Janelli czas uległ istotnemu przewartościowaniu. W ostatnich dwóch strofach dziewczyna spogląda w przyszłość, a bieg czasu zostaje wstrzymany dzięki sile pamięci. Świat, w którym dotąd panował ruch, ulega przeobrażeniu.

Wraz z nastaniem dnia zaczyna się nowy rozdział życia. Czas, który dotąd oznajmiał nieuchronnie zbliżający się dramat, traci swą groźbę. Rozstanie dokonało się. Dziewczyna ma nadzieję, że kochany będzie ją wspominał z sympatią, nigdy bowiem nie uczyniła mu żadnej krzywdy. Przesyła mu życzenia. Pragnie, by Bóg zawsze obdarzał go szczęściem i przemieniał jego kłopoty w złoty wiek, czyli symbol radości i bogactwa. Owidiusz pisał o nim jako pierwszym wiekiem ludzkości, w którym wiosna trwała wiecznie, a wokół płynęły strugi mleka i słodkiego nektaru¹¹.

Ponadto w utworze można by szukać swoistej wariacji na temat motywu świata poruszonego i świata zatrzymanego. O nim Janusz Pelc pisał, iż barokowi twórcy potrafili ukazać łączność pomiędzy tym, co pozostaje w ruchu i tym, co trwa w spoczynku¹². Po dniu nastaje noc, po nocy dzień. Kolejne wschody i zachody słońca składają się na tygodnie, miesiące i lata. Czas nie zwalnia biegu a jednak w ten nieprzerwany ciąg dni wkracza

¹¹ Zob. W. Kopaliński, *Wiek*, [w:] tegoż, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 1985, s. 1275.

¹² Zob. J. Pelc, *Świat poruszony i świat zatrzymany*, [w:] tegoż, *Barok – epoka przeciwieństw*, Kraków 2004, s. 162.

bezruch. Jego wyrazem jest stałość i równowaga, jaką ewokuje pamięć. Wprowadza ona bowiem inny rodzaj czasu. Nie jest to czas linearny, w którym każdy moment zajmuje miejsce w ściśle określonym porządku. Wspomnienia posiadają swą indywidualną narrację. Czas ulega rozbiciu na fragmenty¹³. Zatem, mimo iż zegar wciąż mknie do przodu, bohaterka liryku zatrzymuje się w czasie, jaki wyznacza pamięć. Tym samym odnajduje równowagę we własnym świecie emocjonalnym. Tragizm jednostki ludzkiej wrzuconej w przemijanie opatrzony zostaje pierwiastkiem nadziei. Pozostanie w pamięci ma moc ocalającą: („Nie zapomnij mnie też sieroty”), („Więc kiedy lata rane upłyną,/ Uciechy pierwsze rady tam giną;/ Jednak ty statecznie/ Kochaj we mnie wiecznie./ Jeżeli zechcesz, jam twą koniecznie”).

Pamiętajmy, że Szymon Zimorowic na skutek choroby zmarł w wieku zaledwie około dwudziestu lat. Tym dramatyczniej, zważając na doświadczenie nękającej pisarza choroby, brzmią wersy o dniu przechodzącym w noc i następującym po niej poranku oraz biegnących latach¹⁴. Rozstanie w świetle biograficznych faktów zyskałoby szczególny wydźwięk. W tym jednak kontekście w wersach: („Proszę, moje chęci/ Miej w dobrej pamięci, Wszak nie uznałeś w nich żadnej niechęci”) jeszcze dobitniej rysuje się moc ocalająca pamięci i swoiste zwycięstwo nad przemijaniem. To zarazem ujęcie czasu w renesansowym duchu. Dla renesansu bowiem, jak pisze Georges Poulet, czasowość nie jest wyłącznie obrazem przypominającym o przemijaniu i ludzkiej śmiertelności. To pole działania, na którym wbrew upływowi czasu człowiek zdobywa nieśmiertelność. Jest bowiem kreatorem własnego losu¹⁵.

Gdy spojrzymy na całość liryków składających się na zbiór *Roksolanek* dostrzeżemy utwory, takie jak pieśni: Heliodora, Halcjona czy Lubomira. To właśnie tam, jak zauważa Lu-

¹³ Zob. J. Cambell, *Struktura czasu w pamięci autobiograficznej*, [w:] dz. cyt., s. 123.

¹⁴ Zob. L. Ślękowa, *Wstęp*, [w:] S. Zimorowic, *Roksolanki*, dz. cyt., s. III.

¹⁵ Zob. G. Poulet, *Rozważania o czasie ludzkim*, [w:] tegoż, *Metamorfozy czasu. Szkice krytyczne*, przeł. W. Błońska, Warszawa 1977, s. 34.

dwika Ślękowa, poeta wraca do antycznej i renesansowej myśli o krzyżujących się w człowieku dwóch porządkach, boskim i ludzkim, wiecznym i przemijającym. A wszystko to znajduje wyraz w wyjątkowej formie humanistycznej aktywności, zatem tworzeniu takich wartości, które nie podlegają destrukcyjnej sile czasu. A są nimi, jak przekonuje myśl Jana Kochanowskiego, teksty literackie¹⁶.

O boska lutni! Coś za władzą miała,
Kiedyś do siebie wszystko świat zwabiła?
Co to za rozkoszne dźwięki wynikały z onej ręki,
Że ich przewyborne tony przenikały płód stworzony?
(...)¹⁷

Muza u mnie w przedniej cenie,
A po niej zdrowie, potym dobre mienie;
(...)¹⁸
Ja, twój chowaniec, daję do opieki,
Ani cię proszę, byś na mej winnicy
Rozkosznej trunek dowarzał w macicy;
Lecz żądam, abym stanął tam swym czołem,
Gdzie ty rysujesz niebo świetnym kołem;
Ażeby słycać było moje hymny –
I skąd Boreas wylatuje zimny,
I gdzie z zarania rumianemi usta
Oświecasz Euksyn i Delerman pusty,
I gdzie pozbywszy południowej cery
Z twarzy, ostatnie patrzysz na Ibery¹⁹.

Ów program poetycki mistrza z Czarnolasu potwierdza pieśń Janelli. Czas bowiem to obraz wspomnień kreowanych przez niejednorodną ze swej natury pamięć, na którą składają się rozproszone wątki tworzące jednak pewną całość. I tu dochodzimy do ciekawego spojrzenia współczesnych badaczy. Narracyjność

¹⁶ Zob. L. Ślękowa, *Wstęp*, [w:] S. Zimorowic, *Roksolanki*, dz. cyt., s. XV–XVI.

¹⁷ S. Zimorowic, *Pierwszy: Heliodor*, [w:] tegoż, *Roksolanki*, Kraków 2003, s. 33.

¹⁸ S. Zimorowic, *Dziewiąty: Halcyjon*, [w:] tegoż, *Roksolanki*, Kraków 2003, s. 40.

¹⁹ S. Zimorowic, *Jedenasty: Lubomir*, [w:] tegoż, *Roksolanki*, Kraków 2003, s. 41–42.

odsłaniająca się w strukturze owej pamięci pozwala traktować ją jako tekst literacki. Tekst, na który składa się wiele plastycznie opowiedzianych wątków²⁰.

Zatem pamięć pozwala trwać wbrew upływowi czasu. Bohaterka pieśni Janelli zyskuje przez owo trwanie w myślach kochochanka spokój i harmonię własnego ja. Wspólnie przeżyte chwile są tworzywem niezatartych wspomnień. Wyjątkowa relacja uwieczniona zostaje w pamięci, niczym tekst spisany na papierze. A barokowy poeta za sprawą swego cyklu pragnie istnieć w świadomości kolejnych pokoleń.

Paweł Stępień pisał:

Niezwykłe epitalamium Szymona Zimorowica to hymn życia, miłości i tworzenia, godzący w potęgę wyniszczającej choroby, w cielesny rozkład, w strach, w noc śmierci i niepamięci²¹.

Czas wstrzymuje swój bieg, gdy spojrzymy na niego poprzez pryzmat pamięci. Pamięci ocalającej od zapomnienia i pamięci jawiącej się jako swoisty i najbardziej podstawowy akt twórczy przynależny człowiekowi. To człowiek bowiem w narracji wspomnień przywołuje swą przeszłość i zapewnia jej nieustanne trwanie wbrew przemijaniu.

²⁰ Zob. J. Cambell, *Struktura czasu w pamięci autobiograficznej*, [w:] dz. cyt., s. 123.

²¹ P. Stępień, „Amarant” znaczy „niewiedzący”. *Tajemnice neoplatonickiej architektury „Roksolanek” Szymona Zimorowica*, „Pamiętnik Literacki” 1996, nr 1, s. 38.